GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

WTOREK

26. LUTEGO 1918.

NR. 46. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskutecznić przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Komu przypadnie Litwa?

Frankfurt. „Frankfurter Ztg." pisze: W sprawie ukształtowania się stosunków politycznych na wschodzie ciągle jeszcze panuje niejasność. Należy zwrócić tylko uwagę na trzeci ustęp II. artykułu traktatu brzeskiego, postanawiającego, iż w razie, gdyby Ukraina miała graniczyć oprócz Austryi z innemi jeszcze państwami czwórprzymierza, na ten wypadek nastąpią inne jeszcze układy graniczne.

I tak organ wszechniemiecki „Deutsche Tageszeitung" wyklucza, iżby tu mogła być mowa o **Bulgaryi** i twierdzi, iż chodzi tu jedynie o północną granicę Ukrainy. „Ogłaskami powitaliśmy — pisze „Deutsche Tageszt." — tego rodzaju rozwiązanie sprawy, iż to nowe państwo będzie graniczyło z jutrzejszemi Niemcami. Oznaczałoby to tyle, iż Polska, bez względu na swój ustrój państwowy, pozbawioną byłaby bezpośredniej łączności z Rosyą. Organ wszechniemiecki wita ten projekt z radością, i w związku z tem omawia prawno-państwową przyszłość Litwy. Samodzielna Litwa, pisze „Deutsche Tageszt.", da się pogodzić z interesami państwa niemieckiego, jeżeli musi być związana z Rzeszą unią personalną, przyczem w pierwszym rzędzie wysuwają się tu Prusy, które dzięki swej zdolności administrowania mają wszelkie dane, by doprowadzić Litwę ku szczęśliwej przyszłości.

Z dalszych wywodów przytoczonego dziennika dowiadujemy się, że **Saksonia postawiła w Radzie związkowej niemieckiej wniosek, aby stworzyć ściślejszy związek między Litwą a Saksonią.**

„Deutsche Tageszeitung" doradza, aby myśl tę wziąć bacznie pod uwagę. Z wojny tej, jego zdaniem, powinny wyjść wzmocnione nietylko Prusy i nietylko — nabytkami na zachodzie — Bawarya; w tym ostatnim wypadku stworzyłoby się w Niemczech rodzaj dualizmu, który nie byłby bezpiecznym. Idzie o zapewnienie także innym państwom związkowym dotykalnych korzyści. Związanie Litwy z Saksonią byłoby właśnie krokiem w tym kierunku.

Niepożądaną byłaby jednak wszelka sekundogenitura. Możnaby myśleć o sekundogeniturze saskiej, pruskiej lub wirtemberskiej, lecz każda byłaby niebezpieczna, gdyż wobec struktury społecznej Litwy białoruskiej doszło do tego, że w drugiem lub trzeciem pokoleniu dom książęcy uległby polonizacyi. Wówczas zaś na wschodzie Niemiec powstałby zwarty pierścień polski. Że zaś o pogodzeniu się Niemców z Polakami mowy być nie może, przeto wrazie takiego rozwiązania zaistniałoby dla Niemiec niebezpieczeństwo polskie, groźne dla ich życia.

Zatem — kończy przytoczony dziennik — jakkolwiekby ukształtowało się przyłączenie Litwy: czy do Prus, czy do Saksonii, zawsze trzeba myśleć tylko o unii personalnej.

Podając powyższe głosy organu wszechniemieckiego kończy „Frankfurter Ztg.": „Czy chodzi tu tylko o życzenia, czy też o rzeczywistość, okażą najbliższe tygodnie".

O najnowszy kurs polityki niemieckiej.

Berlin. „Berliner Tageblatt" krytykując obecny kurs oficyalnej polityki niemieckiej, zmierzającej do utworzenia na wschodzie szeregu państw lenniczych, pisze: Bezsprzecznie jest rzeczą pochwały godną, iż utworzyliśmy z Ukrainy samodzielne państwo, jednak zrozumiałem jest również, iż są tacy, którzy z mieszanem tylko zadowoleniem patrzą na istną patrokacinę nowych tworów państwowych. Obok Ukrainy mamy już Polskę, Litwę, Kurlandyę, a niektórzy mówią już o Inflantach i Estonii. Zaludnienie wszystkich tych obszarów jest mieszane.

Spór o Chełm właśnie przeżywamy, a wkrótce rozpocznie się spór między Polakami a Litwinami o Wilno. Litwa jest np. typowym przykładem wyłaniającym się trudności. W kraju tym powołaliśmy do życia Radę stanu, złożoną z 25 członków, samych Litwinów, z wyłączeniem Białorusinów, Polaków i żydów. Włościańscy Białorusini tworzą 30 procent zaludnienia, Polacy przeważnie wielcy właściciele ziemscy 15, zaś żydzi również 15 procent. Litwini nie mają więc w kraju większości. Pominięte narodowości starano się później udobruchać, dając im po 2 (mianowanych, a nie wybranych) przedstawicieli, władających językiem litewskim. Czy w tych warunkach nie rozpocznie się w tem państwie walka o władzę? Czyż Polacy litewscy nie będą szukali oparcia i przyłączenia do państwa polskiego? A poza tym szpalerem sztucznych państw pozbawiona swych portów i wyjścia na morze Rosya, myśląca ciągle o odwecie, nawiązująca ciągle nici z oderwanymi narodami, z których niejedne widzą w niej swą matkę. A wówczas przyszłe generacye niemieckie będą musiały sobie powiedzieć: „Żegnaj pokoju".

Przed nowym Brześciem.

Wiedeń. Z wiedeńskich kół dyplomatycznych słychać, iż rokowania pokojowe w Brześciu Litewskim mają się rozpocząć już we środę, a mają trwać nie dłużej, niż tydzień.

Węgrzy a rokowania z Rumunią.

Budapeszt. Pisma węgierskie donoszą, iż po wczorajszej audyencyi u cesarza udał się dr Wekerle w podróż do Bukaresztu, celem wzięcia udziału w rokowaniach z Rumunią imieniem rządu węgierskiego. W towarzystwie premiera wyjechał szef oddziału kodyfikacyjnego w węgierskiem ministerstwie sprawiedliwości, Toery, który ma przygotować projekt układu pokojowego i ewentualnie innych traktatów. Udział dra Wekerlego w rokowaniach ma na celu zabezpieczenie przy rokowaniach gospodarczych i strategicznych żądań węgierskich. Tak hr. Czernin, jak i rząd węgierski stoją wprawdzie na stanowisku, iż pokój ma być zawarty bez aneksyi i bez odszkodowań, mimo to jednak będą żądali zabezpieczenia granic Siedmiogrodu. Chcą z jednej strony nie dopuścić, by Rumuni mogli niespodziewanie dokonywać koncentracyi swych wojsk poza naturalną osłoną górską, z drugiej zaś chcą zapewnić Węgrom szereg korzyści gospodarczych.

Ograniczenie przedłożeń rządowych.

Wiedeń. Pisma wiedeńskie donoszą, iż dr Seidler na posłuchaniu u cesarza otrzymał upoważnienie, by rząd z uwagi na uchwałę niemieckich socyalistów, którzy oświadczyli gotowość głosowania za budżetem, sprzeciwiają się jednak kredytom wojennym„ ograniczył przedłożenie rządowe do prowizoryum budżetowego. Sprawa kredytów wojennych rozstrzygniętą zostałaby później. Obecne koszta wojenne byłyby na razie pokryte pożyczkami bankowemi.

Turcy obsadzili Trapezunt.

Konstantynopol. B. kor. Komunikat z d. 24 b. m.: Dnia 24 b. m. miasto Trapezunt zostało oswobodzone od ucisku band. Nasze wojska przechodzą bezpiecznie przez miasto i w kolumnach odbywają pościg za bandami, które uciekają ku wschodowi. Nasze wojska weszły także do miasta Ramahatum, gdzie większa część domów stanęła w płomieniach. Bandy, które udały się w kierunku na Erzerum, po drodze podpalały wsie i zmasakrowały około 300 bezbronnych mieszkańców.

Rozszerzenie frontu angielskiego.

Wiedeń. Oficyalnie ogłaszają z głów. kwatery angielskiej. Front angielski został obecnie przedłużony ku południowi aż do Saint Quentin, tak, iż zwolnione zostają liczne grupy francuskie. Przejmowanie frontu odbywało się w ciągu dwu miesięcy w największym spokoju. Front angielski rozciąga się obecnie więcej niż na 180 km. Ze zluzowanych w ten sposób licznych dywizyi francuskich będą utworzone silne grupy, przeznaczone w szczególności do ataku.

W Finlandyi.

Sztokholm. B. kor. Szwedzki zastępca w Helsingforsie donosi telegraficznie urzędowi spraw zagranicznych, że relacye o liczbie uchodźców z Tellingeszeren są przesadzone. Tam cofnął się oddział białej gwardyi, złożony z kilkuset żołnierzy. Tellingeszeren jest w zupełności zburzone. Części oddziału wzięte bez broni zostały wymordowane.

Wobec nieludzkiego sposobu prowadzenia wojny przez czerwone gwardye, szwedzki zastępca zwołał konsulów w Helsingforsie dnia 22 b. m. na konferencye celem wspólnego wystąpienia przeciw temu. Z tego powodu konsulowie zasięgnęli informacyi od swych ambasad.

Panujący niemiecki samobójcą.

Berlin. „Lokalanzeiger" donosi: Panujący wielki książę Meklemburg-Strelitz, Adolf Fryderyk, opuścił w sobotę popołudniu koło godz. 4-ej zamek i udał się na przechadzkę. Przechodnie widzieli księcia,jak chodził wzdłuż kanału. Gdy następnego dnia rano zauważono zniknięcie, natychmiast udali się na poszukiwania strzelec przyboczny i oddział gwardyi. Około południa strzelec natrafił na zwłoki księcia, które wśród zagajnika leżały w wodzie w pobliżu stawu miejskiego, około 100 metrów od kanału. Przechodzący żołnierze wyciągnęli ciało nieszczęśliwego, który miał pierś przebitą strzałem rewolwerowym. Prawdopodobnie targnął się na własne życie w przystępie melancholii, wszedł do wody i tam się zastrzelił.

Następcą zmarłego na tronie jest panujący obecnie ks. Fryderyk Franciszek IV z domu Meklemburg-Szwerin, który w ten sposób połączy oba państwa pod jednem berłem. Właściwym następcą winien być jednak ks. Karol Michał, który zaledwie kilka dni przed wybuchem wojny przyjął poddaństwo rosyjskie. Obecnie jest rosyjskim generałem-porucznikiem i zerwał wszelkie węzły z ks. Meklemburg-Strelitz zrzekając się przez to samo następstwa. — Zmarły był bratem żony ks. Daniły, czarnogórskiego następcy tronu.

Represye rządu za 18 lutego.

Lwów. (Telefonem). „Kuryer Lwowski" donosi: Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie otrzymała z ministerstwa polecenie wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego wszystkim funkcyonaryuszom, którzy dnia 18 b. m. brali udział czynny w proteście narodowym. Śledztwo takie wytoczono już funkcyonaryuszom oddziału telegraficznego. a ma to samo spotkać i urzędników.

Rząd prowizoryczny Królestwa polskiego.

„Kuryer Warszawski" donosi:

Jak się dowiadujemy, na czele rządu stanie dotychczasowy minister wyznań i oświaty p. Antoni Ponikowski, sprawy wewnętrzne obejmie p. Stefan Dziewulski, skarbowe — p. Antoni Winiawski, wyznania i oświatę — p. Antoni Ponikowski, rolnictwo i aprowizacyę — p. Janicki, przemysł i handel łącznie z opieką społeczną i ochroną pracy — p. Kaczorowski.

Ostateczne przekazanie spraw przez b. ministrów poszczególnym członkom rządu tymczasowego nastąpi w przyszłym tygodniu.

Ujednostajnienie polityki Królestwa.

Z Warszawy donoszą:

Onegdaj odbyły się w Warszawie przy licznym udziale członków obrady „Koła Międzypartyjnego", w następstwie których przedstawiciele Koła jawili się na posłuchaniu u Rady Regencyjnej, której przedłożyli następujące postulaty:

1. Rada Regencyjna ma trwać na stanowisku jako symbol zwierzchniczy władzy państwowej w Polsce.

2. Dymisya gabinetu ma być traktowaną nie formalnie, lecz istotnie, t. j. wraz z ministrami ustąpić winni także ich zastępcy, przy zachowaniu atoli agend ministerstwa sprawiedliwości i oświaty, jako dostatecznie rozbudowanych.

3. Nowy gabinet może powstać dopiero wówczas, gdy nastąpią inne koncesye władz okupacyjnych co do kompetencyi i zakresu władzy.

4. Departament polityczny ma być rozwiązany, ponieważ nie istnieją dla niego warunki pracy.

5. Odracza się wybór Rady Stanu, a to wobec braku gabinetu.

Z żądań powyższych niektóre już zostały przez Radę Regencyjną zasadniczo spełnione, przyjęcie pozostałych — jak słychać — nie napotyka na trudności.

W związku z tem wystąpiło „Koło Międzypartyjne" w dniu 22 b. m. z następującem oświadczeniem:

„Międzypartyjne Koło polityczne w powołaniu się na odezwę Rady Regencyjnej do Narodu Polskiego, stwierdza, iż uważa pozostanie Rady Regencyjnej na stanowisku za wskazane, oczekując, że Rada Regencyjna w najbliższym czasie da wyraz konkretny swemu przeświadczeniu o konieczności oparcia się na woli Narodu".

Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe. Stronnictwo Polityki Realnej. Polska Partya Postępowa. Zjednoczenie Narodowe. Związek Niezależności Gospodarczej. Stronnictwo Chrześcijańsko-Demokratyczne.

Dokonywujące się obecnie w Królestwie Polskiem zjednoczenie polityczne znajduje swe potwierdzenie w uchwałach XXII Zjazdu Sejmików.

Po przyjęciu protestu przeciw traktatowi brzeskiemu Zjazd Sejmików powziął następującą uchwałę:

„Wytworzona sytuacya podkopała do szczętu w obywatelu Polaku wiarę w celowość pracy publicznej (Skonfiskowane). Wobec tego, uznając konieczność prowadzenia nieprzerwanej obrony kraju Zjazd Sejmików uchwala następującą dyrektywę dla obu okupacyi:

1. Organizacyę samorządową nie tylko utrzymać we wszystkich gminach i powiatach, lecz ile sił rozwijać i rozszerzać za pomocą możliwego usamodzielnienia życia prowincyonalnego, (skonfiskowane) oraz wszczęcia akcyi przez organizacye i władze polskie w kierunku statutowego rozszerzania kompetencyi samorządowej.

2. Zjazd Sejmików stwierdza, że dotychczasowa organizacya życia samorządnego w Królestwie Polskiem, oparta na ustawach, nieprzystosowanych do warunków krajowych i nieuwzględniających samodzielności społeczeństwa polskiego, nie daje rękojmi pożyteczności pracy w sejmikach i uchwala, aby sejmiki na posiedzeniach najbliższych zażądały zastąpienia ingerencyi do życia samorządowego władz okupacyjnych normalną organizacyą nadzoru miarodajnych władz wykonawczych polskich.

3. W szczególności sejmikom okupacyi niemieckiej Zjazd poleca na posiedzeniach najbliższych przy rozpatrywaniu budżetów na rok bieżący uchwalić: a) natychmiastowe dokonanie wyborów, b) niezwłoczne utworzenie z wyboru sejmików wydziałów wykonawczych i przelanie na nie administracyi samorządowej. — Tylko istotnie nie pozorne usamodzielnienie pracy samorządowej zdoła skupić przy niej całe społeczeństwo.

4. Wnioski powyższe przedstawić należy władzom polskim.

5. Zjazd sejmików wkłada obowiązek na przedstawicieli sejmików okupacyi austryackiej działania na Zjazd ich lubelski w ten sposób, by uchwała jego w sprawie powyższej nie odbiegała od uchwały powziętej na Zjeździe sejmików obu okupacyi, ponieważ w sprawie tak doniosłej rozbieżności w decyzyach narodu być nie może.

Manifestacye i protesty.

W Sieniawie koło Jarosławia wypadł obchód nadzwyczaj podniośle. Wzięły w nim bardzo liczny udział: inteligencya miejscowa, mieszczaństwo, lud okoliczny, młodzież szkolna. Po nabożeństwie ruszył pochód szóstkami na rynek, gdzie pod pomnikiem Jagiełły przemówił dr Bolesław Lach, następnie przy pomniku Mickiewicza b. burmistrz p. Władysław Łańcucki. Trzecią mowę wygłosił ks. dziekan Tomasz Włazowski, który na zakończenie odczytał protest. Protest ten podpisywali następnie wszyscy uczestnicy obchodu.

Manifestacya w Mielcu rozpoczęła się wiecem w sali Rady powiatowej, któremu przewodniczył marszałek powiatu p. Rydel. Referentem był prof. Chciuk. Wykazał on historyczne i faktyczne prawa do tych ziem, których nas chce pozbawić traktat brzeski, nakreślił też plan pozytywnej pracy, jaka nas wszystkich czeka. Rezolucye odczytano z okien rzeszom otaczającym budynek Rady. Przemawiali też z tamtąd pp.: Greiss, Jaglarz i Łojasiewicz. Następnie od-

---

DR. BRONISŁAW SWIBA.

W willi Cycerona.

10

(Dokończenie).

Słowa te usłyszał Mamura i zerwał się z trawy, skoczył, uchwycił za rękę Modestę, owinął ją w swój płaszcz fioletowy, dał jej do rąk gałązkę wawrzynu i krzyknął:

— Oto jest Wiktorya bez skrzydeł! Przybliż się wielki Cezarze, a słodka bogini zwycięstwa uwieńczy ciebie!

Cezar rzeczywiście się zbliżył, a pod Modestą rzeczywiście zgięły się kolana. Ręką drżącą podniosła zgiętą gałązkę wawrzynu i włożyła ją na głowę potężnego władcy wśród wielkich okrzyków zebranego tłumu. Poczem podniósł do góry Modestę i postawił ją lekko na ziemi.

— Dziękuję — rzekł — jest to najpiękniejszy dzień w mojem życiu!

I nie mylił się. Po długich walkach i znojach wojennych przynajmniej na chwilę odpoczął w domu Cycerona. Teraz znów wyprawiał się przeciw Katonowi i synom Pompejusa. Ale zyskał sobie Cycerona, którego wymowę w Rzymie zawsze wysoko ceniono. Ten swoim językiem zaprowadzi lud, dokąd tylko będzie chciał. A Brutus — ten marzyciel wieczny — jest łagodny!

Rozdzielił więc hojne podarunki między służbę i żegnał się z Cyceronem.

Przy pożegnaniu zabrakło Terencyi. Szukano jej naprózno, lecz Cezar i otoczenie nie bardzo za nią tęsknili.

Już słudzy z płonącemi pochodniami stali na drodze gotowi do podróży, gdy woźnica zbliżył się do Cezara i rzekł:

— Panie nie siadaj na ten wóz!

— Dlaczego? — spytał Cezar.

— Panie, je cię ostrzegam. Oto tu koń wierzchowy.

— Głupstwo — odparł Cezar.

— Słyszeliśmy — rzekł woźnica — krzyki i wycia w stajni, jakieś słowa tajemnicze, szkaradne. Kiedy weszliśmy do stajni konie parskały, a w szopie woń siarki czuć było wszędzie, jak z ognia piekielnego. Panie, twój wóz jest zaczarowany!

— Tyś widocznie pijany — rzekł szorstko Cezar — bo nigdy nie wierzył w czary i drwił z nich, a wóz jego był całkiem nowy.

Lecz kazał wóz przeszukać. I znaleziono po chwili blaszkę ołowianą z czarodziejskim napisem.

— Oto czary! — krzyknął woźnica.

Lecz Cezar zabronił blaszkę zdejmować.

Noc była przyjemna, jasna, ani wietrzyk się nie ruszył, gwiazdy migotały na niebie. Cezar siadł do wozu, a gdy Cyceron się z nim żegnał, przemocą wciągnął go do swego powozu, prosząc, aby mu kawał drogi towarzyszył. Cyceron uczynił zadość jego prośbie i szybko usiadł obok.

Lampy w ogrodzie pogasły i nastała cisza w willi Cycerona po wizycie wielkiego gościa. Lecz nie trwała ona długo, bo wnet otwarły się drzwi i niewolnicy wnieśli na lektyce potłuczonego Cycerona.

Czary się spełniły. Woźnica pił za dużo, konie się spłoszyły, złamało się koło, lecz nie przy moście wilczym, tam, gdzie droga jest spadzista, ale nieco bliżej. Cezar zręcznie z wozu wyskoczył, siadł na konia i odjechał. Cyceron nie miał takiego szczęścia, bo silnie się potłukł, tak, że niewolnicy Cezara musieli go odnieść do domu. Nieszczęśliwa Terencya nie myślała o takich skutkach tajemniczych czarów! A on leżąc w łóżku i patrząc na złamaną nogę, myślał:

— Ból nie jest największem złem, a mędrzec, czyli raczej do najwyższej doskonałości doprowadzony jego rozum, będzie tak rozkazywał bólowi, jak sprawiedliwy ojciec rozkazuje dobrym dzieciom. Jednem skinieniem wolę swoją przewiedzie bez trudności, bez przykrości; obudzi w sobie odwagę, zgromadzi swe siły, uzbroi się, żeby się oprzeć bólowi, jak nieprzyjacielowi. Nie ból jest nieszczęściem, ale hańba!

Minęło lat kilka. Cyceron stracił swą ukochaną córkę Julliolę, rozwiódł się z Terencyą. A wnet potem nie żył i Cezar i Cyceron i Brutus. Cezar padł pod sztyletami spiskowców, Cyceronowi ucięto głowę, a zadumany Brutus sam sobie życie odebrał. Ziemia broczyła we krwi przelewanej w wojnie domowej, minęła dawna wolność i swoboda rzeczypospolitej rzymskiej. Oczekiwano z tęsknotą tego męża, który silnem ramieniem miał ją podnieść i wynieść do dawnej potęgi.

Modesta tylko ze swym mężem Dionem ciche i skromne pędzili życie w ogrodzie swego dobroczyńcy w willi Puteolańskiej. Oni byli za skromni, za mali, aby burza wypadków i gromy ich dosięgły i tej właśnie okoliczności zawdzięczali swe życie i swe szczęście. Cyceron przed wyjazdem do Rzymu darował im swój ogród i obdarzył ich wolnością. Dlatego nieraz wspominali z wdzięcznością swego pana i niejedna łza zabłysła w ich oczach — łza żalu i wdzięczności.

było się nabożeństwo, a potem pochód na cmentarz, gdzie z pod krzyża powstańców przemówił p. Pniewski. Potem przed gmachem gimnazyum przemówił jeszcze do młodzieży dr. Głogoczewski.

W Strzyżowie. Komitet zajmujący się urządzeniem obchodu rozesłał zaproszenia do wszystkich gmin powiatu. Lud stawił się w imponującej liczbie ze swymi kapłanami. Z niektórych gmin, jak np. z Dobrzechowa przybyła ludność w pięknym pochodzie, ze sztandarami. Po nabożeństwie udali się wszyscy pod gmach „Sokoła“, gdzie wypowiedziano mowy, malujące grozę położenia, jakie stworzyła dla nas polityka Berlina i Wiednia. Uchwalono jednogłośnie rezolucyę protestującą i złożono przysięgę bronienia według sił i środków, całej, niepodległej i zjednoczonej Polski.

Wydział gminny w Zebrzydowicach (powiat Frysztat na Śląsku austr.) na posiedzeniu w dniu 18 b. m. zaprotestował uroczyście przeciw pogwałceniu pokojem brzeskim zasady samoostanowiania narodów o sobie

Protest ten wysłał na ręce swoich posłów narodowych z prośbą, ażeby tę i tym podobne uchwały gmin polskich, będące z pewnością wyrazem usposobienia całej ludności polskiej na Śląsku, zakomunikowali rządowi wiedeńskiemu i w łączności z Kołem polskiem w Wiedniu odmówili temu rządowi wszelkiego poparcia.

W Ropczycach odbył się w niedzielę d. 17 b. m. liczny obywatelski wiec powiatowy. Po dyskusyi uchwalono jednomyślnie, wśród oklasków, rezolucyę, protestującą

Uchwalono także, iż powiat weźmie udział w manifestacyi poniedziałkowej. W miastach odbyły się manifestacye. W Ropczycach po nabożeństwie w kościele parafialnym i po kazaniu podążyły tłumy ludzi pod krzyż wystawiony ku czci bohaterów z r. 1863, a następnie pod wmurowaną na budynku magistratu tablicę, poświęconą pamięci Tadeusza Kościuszki. — Po przemowach, wygłoszonych w obu tych miejscach i odśpiewaniu pieśni narodowych rozeszli się zebrani do domów w zupełnym spokoju. W uroczystości wzięli udział nie tylko mieszkańcy miasta, ale także bardzo liczny lud ze wsi okolicznych.

W Rymanowie. Zawiązany komitet wysłał depeszę z protestem do prezydenta ministrów, do ministra spraw zagranicznych — oraz do prezydyum Koła polskiego i do ministra dla Galicyi z usilną prośbą, aby reprezentacya narodu polskiego użyła wszelkich środków, stojących jej do dyspozycyi i niedopuściła do ratyfikowania pokoju

W dniu 18 b. m. odprawił miejscowy proboszcz ks. Wolski uroczyste nabożeństwo, w czasie którego wypowiedział wspaniałe okolicznościowe kazanie katecheta ks. Borowiec. Po nabożeństwie odbył się pochód na rynek, gdzie do ogromnych tłumów mieszczaństwa, ludu okolicznego i inteligencyi przemówił Jan hr. Potocki. Odczytał następnie rotę przysięgi, którą zebrana publiczność powtórzyła z podniesioną ręką. Przemówienie swe zakończył Jan hr. Potocki słowami:

W dniu tym wszystkie urzędy i sklepy były pozamykane. W czasie nabożeństwa zebrano kwotę 908 Kor. na fundusz samoobrony narodowej.

Miejski teatr ludowy.

„BARON KIMMEL“.

Wprawdzie afisz teatralny zalicza „Barona Kimmla“ do pociągającej kategoryi operetek, niemniej jednak w tym wypadku musi się wierzyć dyrekcyi teatru tylko „na słowo“. Oczywiście trudno jest domagać się od każdej operetki melodyjności „Księżniczki czardasza“ lub uroku odwiecznej „Lalki“, jest jednak pewna miara, która obowiązywać musi nawet „Ersatze“ teatralne. Miary tej jednak „Baron Kimmel“ pod żadnym względem nie dosięga. Boć ładna kołysanka zbyt małą jest nagrodą dla uszu słuchaczy za wysłuchanie trzech długich aktów banalnej i ubogiej muzyki p. Pordes Milo. A treść... Włóczęga Skowronek przywdziewa na siebie skórę barona Kimmla. Angażuje go do tej roli młode małżeństwo, które w ten sposób chce pokryć niewinne kłamstwo, jakiem chcieli zapobiec przyjazdowi teściowej wraz z teściem, osobników w miodowych miesiącach tak mało pożądanych. Oczywiście Skowronkowi przypada rola ta niezmiernie do smaku. A więc pije za dziesięciu, gra w fałszywe karty, wymusza „pożyczki“, zaręcza się, a raczej przyjmuje oświadczyny siostry młodej pani domu, no i na dobitek wyprowadza swą narzeczoną i niedoszłego teścia na bal gałganiarzy. Od jego „kawałów“ wybawia młode małżeństwo, a z niem i widzów dopiero przybycie prawdziwego br. Kimmla.

W tych warunkach ocalenie niepewnej placówki spoczywało jedynie w rękach aktorów. To też Lelewicz, jako fałszywy Kimmel, włożył w swą rolę cały zapas długoletniej rutyny. P. Sawicka-Feldmannowa, niefortunna jego narzeczona, zwycięsko porała się z wokalnemi i choreograficznemi zadaniami swej roli. PP. Kalinowski i Zimajerowa, para teściów, byli chwilami niezrównani. P. Harasimowiczówna, która zawsze wnosi na scenę ogromnie dużo świeżości i wdzięku, w roli młodej żony, Hildy, rozsiewała prawdziwy urok. Doskonałym jej partnerem był p. Minowicz, unikający tym razem przejaskrawiania swej roli. W pozostałych rolach pp. Kamińska, Kolwas, Karasiński, Kijowski i i. grali lepiej, niż poprawnie.

Całość przy zapełnionej widowni szła składnie. Wystawa nadzwyczaj staranna.

W. K.

KRONIKA.

Kraków, dnia 26. lutego.

Obawiano się, że z powodu braku paszy także masy bydła i nierogacizny pójdą na rzeź, że mięso marnować się będzie. Namyślano się w Namiestnictwie, czy powołać do życia wielką fabrykę konserw mięsnych, czy też z powodu braku blachy na puszki, poddawać je masowemu wędzeniu. Odbywały się narady, gromadzić poczynano kapitał udziałowy na wielkie przedsiębiorstwo, które miało powstać, ba o dziwo zaszły niespodzianki, bo pomimo braku paszy, ani bydełka, ani też świnek na targi nie przygnano i zamiast marnowania mięsa z powodu nadmiernych spędów, widzimy zamknięte jatki i masarnie.

Bezprzykładna gospodarka central i jej niespodzianki są wprost rozpaczające. Zielony stolik przygodnych a patentowanych żywicieli instruktorów: rolnictwa, rzeźnictwa, piekarstwa, myślicieli nad kombinacyami „ersatzów“ i producentów lichwy, jaka rodzi się przy tak kosztownej i mądrej administracyi, przeszły już wszelkie oczekiwania. Ustąpił Höffer ale tysiące podhöfferków pozostało, których jedynie wolny handel i produkcya zastąpić mogą, przy zupełnem bankructwie niedołężnie fungującego systemu, lichwie, nadużyciach, jakie widzimy wszędzie i anarchii, wniesionej przez żywioły, które ukrywając się pod płaszczykiem oficyalności, gotują pogrzeb dla dogorywającego już przemysłu, handlu i rękodzieła.

Przypatrzmy się bliżej tylko gospodarce Wojennego Zakładu kredytowego miejskiego, tej nowej centrali dla zaopatrzenia w żywność miast, tym setkom ludzi, tworzącym personal towarowy, których wyżywić trzeba z nowej lichwy towarowej i to na to tylko, aby znaleźć synekury dobrze płatne dla kilku dyrektorów i matadorów zarządu. Wystarczała wojenna centrala handlowa gdy był jeszcze towar, a obecnie gdy go już niema, wytwarza się olbrzymie organizacye, którym daje się do rozdziału: kilka beczek śledzi i odrobinę masła duńskiego, które tajemniczo znikło pomiędzy centralami a magistratem, nie dostawszy się nawet do sklepów miejskich, gdzie z powodu braku wszelkich środków żywności, znikły długie ogony, które zdobiły je przez cały czas wojny.

Z miasta.

O KATEDRĘ PRAWA POLSKIEGO na Uniwersytecie Jagiellońskim. Dnia 25. lutego odbył się w gmachu „Collegium novum“ wiec słuchaczów wydziału prawa i administracyi. Na porządku dziennym była sprawa wprowadzenia wykładów historyi prawa polskiego i kodeksu Napoleona, a wyeliminowania wykładów prawa niemieckiego.

Referent Jan Głąb omówił sprawę i odczytał rezolucyę, którą przyjęto przez aklamacyę, a której treść główną przytaczamy:

„Od lat kilkudziesięciu nasi profesorowie i poprzednicy koledzy, domagali się ustanowienia katedry prawa polskiego i ustrojów. Zabiegi te nie odniosły jednak pomyślnego skutku; przeto my, Młodzież Wydziału prawa i administracyi Uniwersytetu Jagiellońskiego domagamy się stanowczo zaprowadzenia wykładów prawa polskiego i ustrojów, jako przedmiotu głównego i obowiązkowego przy egzaminach i rygorozach prawno-historycznych; żądamy też zniesienia katedry prawa niemieckiego a ustanowienia natomiast katedry historyi prawa ludów Zachodniej Europy.

Ponadto żądamy zarządzenia wykładów stałych Kodeksu Napoleona w tych częściach, które obowiązują na ziemiach Królestwa Kongresowego“.

Rezolucyę skierowano do Dziekanatu Wydziału prawa i Prezydyum Koła Polskiego, prosząc o poparcie zawartych w niej żądań u kompetentnych czynników.

POD ADRESEM KRAJ. DYR. SKARBU. Od szeregu miesięcy, jakie nas dzieli od uwolnienia Tarnopola z pod inwazyi rosyjskiej, nie milkną prośby, adresowane do Kraj. Dyrekcyi Skarbu w Białej o wypłaty zaliczek na pensye, jakie wypłacała Kasa Oszczędności tamtejszym urzędnikom państwowym, kwartałów wdowich po urzędnikach, którzy padli ofiarą epidemij i t. p. należytości.

Uciekano się do interwencyi posłów, dziesiątki listów błagalnych o pomoc otrzymywały redakcye pism, lecz nic nie pomagało, bo lojalny biurokrata oprócz „Wiener Zeitung“ zapewne innej gazety nie czyta i korzystając z dyet i swobodnego dla trawienia czasu, nie spieszy się do załatwienia „kawałków tarnopolskich“. Nie zaznał ostrej nędzy, walk ulicznych, nie widział pękających nad głowami bomb i epidemij, które wyrywały wśród urzędników liczne ofiary, pozostawiając wdowy i sieroty bez środków do życia. Sądzimy, że posłowie postarają się o nazwisko referenta, który zaniedbaniem obowiązków przysparza nędzę wśród nieszczęśliwych ofiar wojny.

BEZ MIĘSA. Z targowicy bydła donoszą nam, że rzeźnicy tutejsi, gotowi zresztą płacić dziś każdą cenę za dostawioną sztukę bydła rzeźnego, nie mają wcale możności zakupna. Dzisiaj n. p. spędzono do Krakowa aż 16 sztuk bydła — i te wszystkie zakupiono dla kuchni obywatelskiej. Mieszkańcy Krakowa, nie stołujący się w kuchniach obywatelskich, którzy mięsa wogóle nie widzą już od kilku tygodni — zyskują więc dalszą pewność ćwiczenia się w poście, dzięki zapobiegliwej działalności starającego się o ascetyzm naszego życia Pecusa.

ROZPRAWA MORDERCY VRESKY'EGO. W procesie przed sądem dywizyjnym, który rozpoczął się wczoraj, morderca Ludwik Vresky szeregowiec, przyznał się do popełnionych zbrodni. Podczas rozprawy zeznawali wczoraj w charakterze świadków: właśc. składu broni z N. Iczyna, Dalkowski, jego służąca i p. Hoeglingerowa, w sprawie dokonanej u nich przez Vreskyego kradzieży. Rozprawę odroczono do rana dnia dzisiejszego.

Vresky, odznaczony dwukrotnie za waleczność, rozpoczął swoją zbrodniczą działalność w r. 1917 szeregiem włamań i kradzieży. Vresky twierdzi, że notaryusza Jonaka w N. Iczynie zabił w chwili dokonywania kradzieży, gdy notaryusz się obudził. Po morderstwie otworzył kasę żelazną i zabrał z niej wszystkie pieniądze. W końcu podpalił łóżko ze zwłokami ofiary i umknął. — Prokurator Żegarac wykazał jednak, że zbrodnia była z góry uplanowana w sposób skrytobójczy.

Vresky przyznaje dalej, że przychwycony w Mor. Ostrawie w nocy 7 września, zastrzelił 2 policyantów i jednego żandarma — poczem ukrywał się w okolicy Zauchtel i Fulnek, aż wreszcie został aresztowany w nocy 15. września w Mor. Hranicach.

UJĘCIE SZAJKI WŁAMYWACZY. W ciągu ostatnich dwu dni aresztowała policya w różnych stronach miasta około 20 wybitniejszych działaczy na polu archiwalno-garderobianem. Miłośnicy cudzej własności, wyznający w całej pełni zasady ukrytej aneksyi, ukrywali u siebie i u szanownych swoich pośredników, paserów, całe zbiory garderoby męskiej, damskiej, bielizny i pościeli. Wielka część odebranych aneksyonistom przedmiotów, opatrzona jest monogramami. Prócz tego znaleziono u nich jeszcze pewną ilość biżuteryi, zegarek kwadratowy omega, pudełko ze srebrnemi monetami i wiele innych drobiazgów. Działaczy wyśledzili i ujęli ajenci policyjni p. p. Schimsheimer, Michalak, Meier, Dmytryszyn i Kidacki.

Poszkodowani mogą się zwracać po odbiór znalezionych rzeczy w Biurze bezpieczeństwa, Kraków — Kanonicza 24, w godzinach urzędowych.

Z Polski i ze świata.

RADA REGENCYJNA PRZECIWKO SPRZEDAŻY POLSKICH KOPALŃ NIEMCOM. „Die Zeit“ donosi: Zamierzone, a częściowo już przeprowadzone przez niemców kupno większej ilości kopalń węglowych w zagłębiu dąbrowskiem wywołało w Polsce a także w Galicyi długotrwałe zaniepokojenie. Polacy stoją na tem stanowisku, że niemcom nie wolno definitywnie rozporządzać temi kopalniami, pomimo, że pozostają one obecnie pod niemieckim zarządem wojskowym.

Przyznać wprawdzie musimy pisze „Die Zeit“, że w tym wypadku chodzi głównie o kopalnie należące do francuskich i francusko-włoskich towarzystw i kapitalistów, jednakże zagłębie dąbrowskie stanowi główną część polskiego bogactwa narodowego i dlatego zamierzone wywłaszczenie terenów węglowych przez wielki kapitał niemiecki wywołuje wśród Polaków tem większe zaniepokojenie i wzburzenie, zwłaszcza, że niedawno temu wszechniemieccy aneksyoniści żądali stanowczo przyłączenia całego zagłębia dąbrowskiego do Niemiec. Istnieje przeto uzasadniona obawa, że gdyby nawet nie nastąpiła ściśle polityczna aneksya, to jednak Niemcy zawładną gospodarczo terenami węglowymi.

Jak nam donoszą, zainterweniowała energicznie na skutek tego Polska Rada Regencyjna już kilka razy u niemieckich władz okupacyjnych, nie doznawszy zaś zbyt przychylnego przyjęcia z strony władz wojskowych, zwróciła się wprost do kanclerza państwa hr. Hertlinga. Jak słychać, przyznano rządowi polskiemu przy równych warunkach prawo pierwokupu wspomnianych kopalń węglowych.

REFORMA AGRARNA W KRÓLESTWIE. Prezydyum C. T. R w Warszawie komunikuje: Centralne Towarzystwo Rolnicze podjęło pracę nad skompletowaniem ustawodawstwa tyczącego się włościan w Królestwie Polskiem. Poprzedzona wstępem, uwzględniającym ewolucyę praw i ustaw oraz opatrzona wykazem literatury i dokładnym indeksem, praca ta obejmie prawo skodyfikowane w odpowiednich tomach zbioru praw i kontynuacye z lat 1906—1913, oraz nieskodyfikowane ustawy obowiązujące, tyczące się włościan bezpośrednio lub pośrednio, jak przepisy co do cząstkowej sprzedaży donacyi i t. p.

W ten sposób zostaną zebrane wszystkie przepisy, prawo i instrukcye, któremi w czynnościach tych kierowały się lub nad wykonaniem których czuwać miały urzędy do spraw włościańskich, wraz z tezami, komentarzami i wskazówkami, zaczerpniętemi z postanowień b. Komitetu Urządzającego, b. Kom. Czasowej dla spraw włościańskich w Król. Polskiem, ukazów II i innych departamentów senatu oraz orzeczeń utworzonego przy Wydziale Ziemskim Ministeryum Spraw Wewnętrznych urzędu do spraw tychże. — Praca ta jest już w toku i wkrótce znajdzie się w rękach osób i sfer zainteresowanych.

KONTRYBUCYA NA MIASTO ŁÓDŹ. Pisma warszawskie donoszą, że niemieckie władze okupacyjne nałożyły na miasto Łódź 100.000 marek kary za ostatnie wydarzenia.

Z ŁODZI piszą nam pod datą 15. bm.: Dziś na murach miasta rozlepione zostały rozporządzenia władzy policyjnej i wojskowej, wzywające do spokoju i ostrzegające, iż w razie wykroczeń, pochodów itd. użyte zostaną środki najsurowsze. Nastrój w mieście dość podniecony. Ostatnie wypadki polityczne są tutaj żywo również komentowane. Pisma łódzkie opublikowały znaną odezwę Rady regencyjnej. Zaznaczyć muszę, iż na posiedzeniu Rady miejskiej rezolucyę, protestującą przeciw odcięciu Chełmszczyzny, podpisali wszyscy radni, nawet radni żydzi nacyonaliści. **(kj.)**

ROCZNICĘ POGRZEBU PIĘCIU POLEGŁYCH zamierza Warszawa obchodzić uroczyście. Wydano nalepki na okna, z których dochód przeznaczony będzie na Polskie Tow. pomocy ofiar wojny.

UJĘCIE 22 BANDYTÓW. Pisma warszawskie donoszą: W ostatnich dniach ujęto w okolicy Rawy 22 bandytów, należących do szajki, składającej się z 26 członków. Prawie wszyscy bandyci byli uzbrojeni. Ujęci, stawieni zostali przed sądem gubernialnym w Skierniewicach. W czasie śledztwa przyznali się do wielu krwawych i zbrojnych napadów w okolicy Rawy, Skierniewic i Grojca. Wszystkim grozi kara śmierci. Obławy nie obyły się bez ofiar w ludziach, tak ze strony bandytów, jak i urzędników komisyi bandyckiej. Banda powyższa grasowała na terenie gen.-gubern. warszawskiego od paru lat.

ECHA NAPADU BANDYCKIEGO. Policyi lwowskiej udało się już ująć kilku wspólników owego bandyty Witwera, który dobierał się przed kilku dniami do jednego z mieszkań przy ul. Skarbkowskiej, a spłoszony przez artystę operowego p. Jeleńskiego strzelił do niego i zranił go ciężko w nogę. W obławie na wspólników Witwera wzięło udział dziesięciu agentów i kilkunastu uzbrojonych żołnierzy policyjnych. Witwer jest z zawodu ślusarzem i liczy 21 lat. Miejscem schadzek szajki było mieszkanie Maryi Kuziołowej. Tamże schodzili się blatnicy i paserzy, aby skupować ukradzione przez szajkę rzeczy. Aresztowano jednego z tych blatników Scilba. Rewizya w mieszkaniu jego wykryła mnóstwo przedmiotów cennej wartości, pochodzących z ostatnich we Lwowie kradzieży. Spisano je w protokole, który obejmuje kilka arkuszy.

ŚMIERTELNY STRZAŁ. Pisma lwowskie donoszą: Plant kolejowy na Podzamczu był terenem, na którym od długiego już czasu grasowała szajka złodziejska, złożona z kilkunastoletnich chłopaków. Kradli oni z wagonów najrozmaitszy towar ze zręcznością wytrawnych złodziei. Onegdaj pojawili się znowu w znacznej liczbie i poczęli manewrować koło wagonu z węglem. Młodym złodziejom zaszedł drogę pełniący służbę na torze pod mostem żołnierz Wasyl Sumaryk, a gdy się tylko ukazał bandzie, chłopcy obrzucili go gradem kamieni. Szczególnie atakował żołnierza 16-letni chłopak Gustaw Modliszewski. Ku temu złożył się żołnierz i zmierzywszy, położył go trupem na miejscu.

WYROK NA HR. MIEŁŻYŃSKIEGO. „Berl. Tagbl.“ donosi, że wyrok na hr. Ignacego Mielżyńskiego stał się obecnie prawomocnym. Hr. Mielżyński był skazany z powodu handlu zbożem na 6 miesięcy więzienia i 400.000 marek kary.

ARESZTOWANIA DZIENNIKARZY W ROSYI. „Dieło Naroda“ donosi, że w Moskwie i w Petersburgu odbyły się masowe aresztowania dziennikarzy. W redakcyi dziennika „Echo Polskie“ aresztowano redaktora Zygmunta Wasilewskiego, b. redaktora „Słowa Polskiego“.

NOWA EPIDEMIA TOWARZYSKA W BERLINIE. W jednym z dzienników berlińskich pisze dowcipny kronikarz: Epidemia „tanga“ ustała; właściwie przydusiły ją wypadki wojenne. Obecnie ogarnął Berlin szał „stylowych tańców“. A więc taniec motyla, taniec z szalem, taniec z książką, taniec z mieczem i wśród mieczy, taniec, który jest przybieraniem rozmaitej pozy. Taniec w ubraniu i bez ubrania. Dzieją się rzeczy, o których wstyd mi mówić, a pisać o tem nie wolno.

WYMOWNY PROTEST JEŃCÓW. W „Dzienniku Narodowym“ czytamy, że uwięzieni w więzieniu Tagańskim wojskowi Polacy ogłosili na znak protestu głodówkę.

DROGA MĄKA UKRAIŃSKA. Pisma czeskie donoszą: Izba handlowa i przemysłowa w Pradze otrzymała z fachowych kół kupieckich obliczenie, dotyczące ceny mąki „ukraińskiej“, za którą — jak wiadomo — żądają Ukraińcy cukru i wyrobów żelaznych. Według tego obliczenia, mąka ta, przywieziona do Pragi, w dzisiejszych warunkach kosztowałaby 13 Kor. za kilogram.

CZESKI PODATEK NARODOWY. „Narodni Listy“ projektują zaprowadzenie czeskiego podatku narodowego. Każdy Czech ma co miesiąc złożyć dziesięć halerzy tytułem podatku narodowego. Dziennik ten oblicza, że jeżeli tylko milion rodaków swój obowiązek spełni, to każdego miesiąca wpłynie sto tysięcy koron na najważniejsze cele narodowe. Znając ofiarność i wytrwałość Czechów, przypuścić należy, że fundusz będzie wkrótce olbrzymi.

TANIA, SMACZNA POTRAWA. Jakaś dowcipna gospodyni nadsyła do rozpowszechnienia następujący przepis na tanią, a smaczną potrawę: Kartę mięsną, owiniętą w kartę na jajo smaży się na karcie maślanej i na karcie węglowej. Przedtem przygotowaną kartę kartoflaną miesza się z kartą mączną, dodając nieco karty cukrowej. Potrawę tę należy spożywać z kartą chlebową. Po jedzeniu dobrze jest umyć ręce kartą na mydło.

PRZECIW SZPIEGOM W AMERYCE. Dyrektor portu w Nowym Jorku wydał rozporządzenie, że pasażerom, opuszczającym Stany Zjednoczone nie wolno zabierać z sobą listów, planów, pocztówek z widokami, lub jakichkolwiek innych papierów. Bagaż ma być zredukowany do minimum i poddany jak najskrupulatniej rewizyi, przed opuszczeniem okrętu. Wszelkie pakunki muszą być oddane na pokład okrętu na 48 godz. przed opuszczeniem zatoki. Jedynie tylko kufry, które podróżni zabierają z sobą do kajuty, mogą być oddane na dzień przed wyjazdem okrętu. Przesyłanie na pokład kwiatów, owoców, bombonier i t. p. dla wyjeżdżających jest surowo wzbronione.

ARMIA PRZEMYSŁOWA AMERYKAŃSKA. W Stanach Zjednoczonych rozpoczęto wielką propagandę celem zwerbowania 250.000 robotników i rzemieślników, mających pracować w dokach i warsztatach okrętowych. Według doniesień „Daily Telegraph“ kilka tysięcy robotników zgłosiło się do warsztatów w tym samym dniu, gdy odezwa została wydana.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYKŁAD RED. DRA BEAUPREGO p. t. „Teatr Musseta“ odbędzie się we środę, 27. bm. o godz. 7-ej wieczór w Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. A-B, l. 39).

ZEBRANIE KOLEŻEŃSKIE b. uczenic kl. SS. Urszulanek w Krakowie odbędzie się dnia 3 marca b. r. o godz. 4 po południu. (ul. 5-go Listopada 9).

W Stow. Nauczycielek przy przeglądzie bibljoteki okazał się brak wielu dzieł, które bądźto wskutek zawieruchy wojennej, bądź przez nieuwagę czytelników zaginęły, Wydział Stow. zwraca się z gorącą prośbą do Publiczności, aby zechciała przyjść mu z pomocą w odszukaniu zaginionych, a cennych dzieł, stanowiących niejako majątek Stowarzyszenia. Dzieła te są opatrzone pieczęcią Stowarzyszenia. Stow. Naucz. kupuje chętnie stare, ale w dobrym stanie książki-powieści, naukowe i dla młodzieży. Zgłaszać się należy tamże, Karmelicka L. 32, I. p. w godzinach między 11 a 1 i od 3—5 popołudniu.

Kurs języka angielskiego dla młodzieży męskiej szkół średnich urządza sekcya młodzieży Tow. Domu Młodzieży polskiej od 1. marca do końca czerwca. Bliższych szczegółów udziela Księgarnia Polska, Kraków, Franciszkańska L. 1. w godzinach od 2—3 popołudniu.

Wiadomości gospodarcze.

„WIADOMOŚCI GOSPODARCZE“, organ Komitetu technicznego, utworzonego przy gubernatorstwie lubelskiem, wybornie redagowany tygodnik, poświęcony sprawom polskiego przemysłu, handlu i rolnictwa, w numerze 6 i 7, który wyszedł dnia 15 lutego, przynosi następującą treść: Na wstępie zamieszcza część obszernego sprawozdania ze zjazdu spółdzielczego w Lublinie, na dalsze składają się następujące prace: Dr Bronisław Kuśnierz: Kredyt długoterminowy włościański w Królestwie Kongresowem; Dr Tadeusz Smoluchowski: „Gospodarstwo cukrowe; J. Koppens: Zużytkowanie torfowisk w Królestwie Kongresowem; Korespondencye: (n.) z Warszawy: Stulecie giełdy warszawskiej. — B. z Berlina: Kronika ekonomiczna Rzeszy niemieckiej; Kronika gospodarcza; Przemysł w Warszawie. — Projekt technicznego Tow. akc. — Z Centrali odbudowy gosp. Galicyi. — W sprawie przemysłu i handlu włościańskiego; Obwieszczenia i komunikaty. Utworzenie Urzędu żywnościowego w Lublinie, Obwieszczenie J. G. W. o cenach cukru; Monopol spirytusowy i wódki w Polsce; Zajęcie słomy w Królestwie Polskiem; Przegląd prasy: Utworzenie polskiego Banku państwowego; Rada regencyjna przeciw sprzedaży polskich kopalń Niemcom.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY. Tydzień ubiegły odznaczał się bardzo silnemi wahaniami kursów. Po zniżce gwałtownej nastąpiła w piątek silna reakcya, która jednak nie nadrobiła tej różnicy, jaka powstała ze spadku kursu w ciągu tygodnia. Niektóre akcye, zwłaszcza te, które cieszyły się w czasie całorocznej zwyżki znacznym popytem, utraciły około 50% kursu. Najsilniej utrzymują się w kursie akcye bankowe oraz naftowe.

NA LITWĘ. Marya hr. Puzynina z Warszawy z serdecznem podziękowaniem za opiekę lekarską Dra Oszackiego składa na Litwę 400 K na ręce komitetu litewskiego.

NEKROLOGIA.

W Poznaniu zmarł 2 lutego b. r. ś. p. ks. Jan od Krzyża Adamski w 78 roku życia, znany współpracownik wielu pism katolickich, a przedtem Karmelita-Misyonarz w Galicyi. Ks. Adamski był bowiem zakonnikiem Karmelitą (O. Celestyn), ale z powodu złego stanu zdrowia, musiał się usunąć w zacisze domu swej rodziny w Wielkopolsce, gdzie, mimo cierpień, bardzo owocnie pracował. Ostatnie dwadzieścia kilka lat spędził prawie wyłącznie w Poznaniu na emeryturę, która dlań nie była odpoczynkiem. Umysł głęboki i żywy rwał się do pracy, a każdy wysiłek duchowy podcinał siły fizyczne. Mimo to pracował ś. p. zmarły do końca. Ci, co go poznali bliżej, podziwiali głęboką jego wiedzę teologiczną, bystrość w spostrzeżeniach i sądach, a także niezwykłą znajomość piśmiennictwa naszego. Ostatnią jego pracą naukową była książka, wydana przed trzema laty, p. t. „Pokora podstawą życia chrześcijańskiego“. Był to kapłan gołębiej dobroci, ze wszech miar zacny, pobożny i dobroczynny. Życie pełne cierpień i walk moralnych zakończył cichutko, uradowany, że opuszcza ten padół płaczu. Śmierć tego prawdziwie dobrego kapłana wywołała w szerokich kołach Poznania żal serdeczny, wielki.

Ś. p. Kazimierz Słomski, podporucznik 20 p. p., uczeń II-ej szkoły realnej w Krakowie, odznaczony trzykrotnie za walki pod Monte Santo i San Gabriele, poległ śmiercią walecznych w bitwie pod Asiago dnia 31. stycznia, pochowany na cmentarzu wojskowym w Malga di Ronchetto we Włoszech. Nabożeństwo żałobne odbędzie się we środę, dnia 27. lutego o godz. 9 rano w kościele OO. Reformatów.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.